

ks. Grzegorz Jaśkiewicz

JĘZYK ŁACIŃSKI W TEORII I PRAKTYCE

Sekcja polska Radia Watykańskiego poinformowała dnia 31 X 2006 r., że Watykan popiera łacinę i grekę¹. Promocja ma poprzez konkursy przypominać o aktualności i znaczeniu tych języków dla rozwoju naukowego i kulturalnego, a także o ich roli pedagogicznej. Jako uzasadnienie podano, że „języki te są niezbędne do utrzymania odpowiedniego poziomu nauk historycznych, filologicznych, filozoficznych i teologicznych”. Ostrzeżeniem jest smutna konstatacja uczonych, że jeśli stanie się odwrotnie, to „będziemy świadkami powolnego ich upadku i odcięcia Zachodu od własnych korzeni”.

Nie ulega wątpliwości, że łacina zanika w szkołach. Mądry jednak dyrektor będzie ją wprowadzał w siatkę godzin. Tak też dzieje się w niektórych rejonach naszego kraju. W seminariach duchownych klerycy uczą się greki tylko przez 45 minut w tygodniu, będąc na drugim roku studiów. Język łaciński jest obecnie mocno okrojony i Ratio studiorum ogranicza go do 28 godzin w każdym semestrze, czyli po dwie godziny w tygodniu od pierwszego do trzeciego roku studiów seminaryjnych².

Celem zajęć jest nabycie, w podstawowym zakresie, umiejętności tłumaczenia tekstów łacińskich czy słówek i wyrażań greckich oraz ich interpretacji filologicznej, a także zdolności rozumienia i posługiwania się ich terminologią teologiczną i filozoficzną.

Brakuje jednak nauczycieli, którzy poprowadziliby ćwiczenia w tym zakresie, posiadając stosowne do tego uprawnienia.

Tytuł magistra w jakiejś dziedzinie łączy się obecnie coraz częściej z wykonywaniem zawodu. Obecnie jest to tytuł zawodowy, a nie naukowy. Otrzymując go z filologii, można nauczać w Uniwersytetach w podstawowym zakresie. Wiadomo, że taki tytuł w zakresie obcego języka jest trudniejszy do zdobycia niż nawet napisanie doktoratu z jakiejś dyscypliny. Żartem mówiło się, że z teologii pastoralnej wchodzi 7 doktoratów na magisterium z klasyki, biorąc pod uwagę liczbę zajęć, trud, ilość lektur, ćwiczeń i czasu, który należy spędzić nad opanowaniem kluczowych treści i skomplikowanych kwestii gramatycznych.

Często można usłyszeć, że język łaciński to martwy język. Jednakże nie po grzebano go z ostatnimi Rzymianami. Pielęgnowuje się go na uniwersytetach i wprowadza do instytutów czy szkół także państwowych. Mówi się, że nie

¹ <http://www.oecumene.radiovaticana.org/pol/Articolo.asp?c=101741>

² I. Skubiś (red.), *Zasady formacji kapłańskiej w Polsce*, Częstochowa 1999, s. 214 – 217.

porozmawia się w nim ani nawet nie powie *tak* czy *nie*. Tymczasem odpowiedź brzmi: *Sic et non!* Należy te stereotypy łamać. Posługiwali się przecież nim starożytni, jak Plaut, Terencjusz, Cyceron, Wergiliusz, Seneka, Pliniusz oraz ludzie Kościoła jak Cyprian, Ambroży, Hieronim czy Augustyn.

Łacina rozwijała się przez całe średniowiecze. W sposób szczególny był to język prawa, filozofii i teologii, którą do szczytu doprowadził Tomasz z Akwinu. Jest to jednak nadal obowiązujący język Kościoła. Pojawiają się coraz częściej głosy prywatne czy oficjalne przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, aby ona była coraz częściej używana. Dlaczego? Ponieważ lepiej oddaje oficjalny charakter Kościoła, cechuje ją stabilność, której nie mają języki nowożytne. Dla przykładu niedawno zmieniono nieco kanon Mszy św. w języku angielskim. Do tej pory obowiązywały słowa przy konsekracji wina: *It will be shed for you and for all men so that sins may be forgiven*. Termin *man* odnosi się wraz z ewolucją języka coraz częściej do mężczyzn, a nie do człowieka w ogólności, stąd była konieczność wykreślenia tego słowa, żeby nie było wątpliwości czy wprowadzenia w błąd.

Latynizacja kultury polskiej formalnie wiąże się z przyjęciem chrztu Polski przez Mieszka I. Młodzieży nieraz dają czas wolny, aby młodzi pytali, albo podawali polskie słowa, które przybliżą im ten proces.

Pytają o imiona: Szczepan – Stephanus, który ma piękną etymologię związaną z wieńcem, zwycięstwem; Piotr jest skałą – Petrus. Beata jest błogosławioną, szczęśliwą. Dlaczego o tym mówię, bo *nomen est omen*. Tak w starożytności to traktowano. Podpowiadają inne współczesne słowa i dziwią się, że można je wyprowadzać z łaciny: komputer – *computatrum*, *ordinatrum*. *Computare* to bezokolicznik liczyć, bo komputer był najpierw maszyną liczącą, a dziś opiera się na przetwarzaniu impulsów zero, jeden. Jak jest szkło? – *vitrum*, stąd zwrot *in vitro*; WC – *locum secretum*, *cella intima*. Wiele słów nowożytnych da się wypowiedzieć po łacinie.

Chcąc jednak powiedzieć coś chociażby o miłości, trzeba znać łacinę. Nasze słowo miłość jest jak wytrych, kryje w sobie chociażby jej odmiany, które precyzują następujące terminy: *amor*, *caritas*, *dilectio*, *concupiscentia*.

Szczegółowe odniesienia do interesującego nas języka zostaną zawarte w powiedzeniach, przysłowiach i zdaniach.

Dicta. Operuje się często słowami typu: *quorum*, który wiąże się ze zdaniem – *Quorum praesentia sufficit*, czyli mowa o liczbie osób koniecznych np.: do odbycia się przewodu doktorskiego, czy uchwał senackich. Nie ma *quorum*, to nie może się odbyć zebranie. Z innych codziennych powiedzeń, których się nie zauważa: *dygresja* – *digredior* (odstępować), *implicite*, *explicite*, *ad intra*, *ad extra*, *et cetera* – zastępujące itp. itd. i pozostałe niewymienione rzeczy z danej dziedziny. Łacina precyzuje i określa nieświadomy błąd językowy jako

lapsus linguae od błędu świadomego, jakim jest sofizmat, konstruowany po to, aby odbiorcę niedokształconego wprowadzić w błąd.

Vivat, vade mecum! Gaude mater, Gaudeamus, tabula rasa, to słowa kluczowe, znane wszystkim, jak angielskie: hotel, taxi, restaurant, bus, bus – stop, bez nauki tego języka.

Dla tych, którzy zamierzają studiować teologię, należy przytoczyć cenną uwagę: *Sancta sancte tractanda sunt* – czyli rzeczy święte należy traktować w sposób poważny, święty, godnie, a nawet uroczyście, jak podpowiada jeden ze słowników³. Należy dodać, że będą mieli do czynienia z wieloma napisami, a może będą nieraz o nie zapytani jako ci, którzy studiowali łacinę. Chodźi przykładowo o IHS na tabernakulach. Nie ulega wątpliwości, że jest kilka tłumaczeń: *In hoc signo vinces* – W tym znaku zwyciężysz, albo *Iesus Hominum Salvator* – Jezus Zbawca ludzi, albo należy traktować ten napis jako imię Jezus, poprzez trzy pierwsze litery greckie. W okolicach Lyonu, miasta, które sięga początków chrześcijaństwa, ten skrót jest wpisany w rybę, zatem można potraktować go jako znak rozpoznawczy chrześcijan, akrostych greckiego ICQUS mówi, że Jezus Chrystus, to Syn Boga, Zbawiciel. *Sanctificat et roborat* to z kolei napis z tabernakulum, który znajduje się w kościele Mariackim w Krakowie.

Cóż mówić o restytucji, retribucji, jeśli się nie używało i nie wypisywało do zeszytu czasowników w 1 os. lp. jak *retribuo* 3; *restituo* 3 etc.

Nie wiem, czy wszyscy świadomie używają wyrażenń typu: zajął pierwsze miejsce *ex aequo* z... Jak pięknie można określić opisowo dziś pewne wydarzenia ku radości innych, np. że egzamin jest to *colloquium caritatis*.

Nunc est bibendum to uroczyste rozpoczęcie uczty niczym roku akademickiego słowami: *Quod felix, faustum, fortunatumque sit* – co można przetłumaczyć na różne sposoby: co dobre i piękne, co utwierdza wiarę katolicką, albo co szczęśliwe, pomyślne, co zgodne z losem, z obecną chwilą niech trwa.

Surge et ambula – napis na moście w Piestanach, na Słowacji, który jest u wejścia do uzdrowiska. Wiąże się z Ewangelią (Mt 9, 5), z uzdrowieniem paralityka i stanowił na pewno refleksję w komunistycznych czasach, co do Bożych darów natury bądź wszechmocy Bożej, dając nadzieję w trudnym położeniu.

F. Salezemu przypisuje się zdanie: *Ne quid nimis* – nic zanadto, wszystko w miarę, w niczym za wiele. Powtarzał je często, wpływał nim na duchowość innych. Jednakże ono też pochodzi ze starożytności. Przypisywane było wielu mędrcom greckim, m. in. Solonowi. Według Platona (Hipparch 228D) był to napis na świątyni Apolina w Delfach. O zachowanie umiaru wołał Horacy słowami *aurea mediocritas*, Terencjusz czy Seneka. Uważali, że w życiu *in medio*

³ J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla historyków i prawników*, Kraków 2003.

*stat virtus*⁴. Istotnie, nie można cały czas modlić się czy pracować. Trzeba uwzględniać wszystkie elementy życia. Na początku ciężkich studiów zaleca się, aby nie zapomnieć o modlitwie, aktywności fizycznej i śnie. Nie nadrobi się, studiując nocami, wprost przeciwnie, rezultat może być opłakany.

Przypomina mi się, jak ktoś chciał się posłużyć językiem łacińskim, pisząc na obrączkach ślubnych wiadome słowa zainteresowanym, ale i znawcom tematu: *Semper tuus* – na jednej; *semper tua* – na drugiej. Życzenia składane po łacinie pamięta się długo, np.: *Sanitas, Sanctitas, Sapientia* – takie 3 „s” usłyszałem z racji obrony doktoratu 20 VI 2001 r. To był kiedyś warunek święceń, teraz coraz częściej zmienia się w życzenie.

Ileż haseł biskupich mieści łacina, które mogłyby być mottem naszego życia, np.: *Bene facere cum laetitia*. Cytowane motto, zrealizowane przez kogoś widziałem wykute na płycie grobowej jako epitafium w wersji: *Pertransiit benefaciendo*. To pobożne życzenie dla nas. Inne napisy budzą wiarę w oczekiwanie na zmartwychwstanie umarłych. Zatem we Lwowie na grobie żołnierzy wyryto: *Non moriuntur sed oriuntur. Defunctus adhuc loquitur* – to z kolei napis na grobie jednego Sługi Bożego.

Proverbia: to inaczej przysłowia albo porzekadła, mające walor moralny lub mądrościowy czy też religijny. Przykładem może być zdanie: *Accipere praestat quam inferre iniuriam*, czyli: Lepiej jest doznawać krzywdy niż ją wyrządzać. Była to słynna maksyma grecka włożona w usta Sokratesa przez Platona w dialogu *Gorgiasz* (24, 469C), powtórzona po łacinie przez Cyncerona w *Tusculanae disputationes* (V 19, 56)⁵. Znajdują się one na fasadach kościołów. Ich zapamiętanie służy za akt strzelisty. W Konstancyntynie k. Janowa przykładowo można ujrzeć takie ostrzeżenie: *Mors melior macula* – śmierć lepsza niż zmaza, grzech, hańba. Inne przysłowie, które jest zapewne parafrazą Pawłowego hymnu o miłości: *Nihil habet qui caritatem non habet*, pokazuje, jak ważna jest miłość. Gdyby ktoś posiadał wiedzę zdobytą w najświetniejszych uniwersytetach i mówił głównymi językami Europy, to bez miłości będzie tylko pusto brzmiącym cymbałem. *Firma spes ut rupes*, to wezwanie do pielęgnowania cnoty nadziei, która daje życiowy dynamizm.

Sententiae: *Fraus latet in generalibus*, czyli kłamstwo kryje się w ogólnikach. Zapominanie o takiej regule w kazaniu, może prowadzić do osłabienia jego skuteczności, albo w ogóle nie wywrze żadnego wpływu na innych. Co znaczy nawet takie pobożne uogólnienie, typu: wnieśmy się na wyżyny świę-

⁴ M. Korolko, *Słownik kultury śródziemnomorskiej w Polsce*, Warszawa 2004, s. 379; tamże, s. 575: medio tutissimus ibis – środkiem pójdiesz najbezpieczniej.

⁵ Cz. Michałunio, *Dicta, Zbiór łacińskich sentencji, przysłów, zwrotów, powiedzeń*, Kraków 2004, s. 14.

tości? Jeśli się nie wyjaśni, jak mamy się wznieść i na czym na świętość ma polegać, to takie farmazony spłyną jak przysłowiowa woda po kaczce.

Przemawiającym albo przygotowującym się do publicznych wystąpień łacina proponuje różne zwroty: *Rem tene et verba sequentur* – czyli trzymaj się istoty, a słowa same przyjdą. Przed pisaniem kazania trzeba rozważyć zadanie recytowane heksametrem: *quis, quid, ubi, quibus, cur, quomodo, quando?* eliminuje ono projekt kazania o alkoholizmie, jeżeli w kościele czy kaplicy są tylko starsze i pobożne niewiasty.

W aspekcie ascetycznym można analizować zdania: *Multa audire pauca loqui* – czyli praktycznie trzeba by przetłumaczyć to za wzorem ojców pustyni, że mamy dwoje uszów, a jedno usta, po to, żebyśmy dwa razy więcej słuchali niż mówili. Uzupełnieniem nich będzie zdanie Boecjusza, filozofa, teologa i polityka w trybie nierealnym: *Si tacuisses philosophus mansisses* – czyli gdybyś milczał, to pozostałbyś filozofem, jednakże to już są skutki bezmyślnego gadania. Inna przestroga to dla naukowców, że mianowicie: *scientia inflat* – wiedza nadyma. Papież Jan Paweł II wyniósł do chwały ołtarzy wielu świętych, ale nie dominowali wśród nich teologowie.

W duszpasterstwie można skorzystać ze sprawdzonego przez mądrość ludową porzekadła: *Contra negantem principia non est disputandum*. Nie można bowiem prowadzić dialogu z tym, który neguje podstawowe zasady i wmawia nam, że białe jest czarnym. A cóż to jest prawda: po łacinie to – *adequatio rei et intellectus*. Ponieważ Piłat zadał to pytanie Jezusowi, średniowiecze stworzyło z tego pytania *quid est veritas* odpowiedź: *Est vir qui adest*. To jest właściwe określenie prawdy, nawiązujące do realnego istnienia Chrystusa, bo inaczej chrześcijaństwo będzie pozostawało w sferze mrzonek i fantazji.

Tajemniczość zdania, wyrażonego w zakrystiach po łacinie: *Sicut tu Iesum tractabis in missae sacrificio, ita te Iesus tractabit in tuo iudicio!* kazała pytać księdza, co tu jest napisane.

Pojedyncze z kolei zdania wielkich Doktorów Kościoła jak św. Tomasza z Akwinu (opusc. 63 cap 2) wyrażają często kwintesencję, czyli sedno sprawy, sens np. Eucharystii. Na obrazie, znajdującym się w Kalwarii Zebrzydowskiej, który przedstawia przed chwilą wspomnianego teologa, piszącego dzieło, znajduje się napis: *Deus in Euchristia totum quod est et habet dedit nobis*. Nie pozostawię tego zdania bez tłumaczenia: Bóg dał nam w Eucharystii wszystko, czym jest i co posiada.

Historia zaś ma swoje podsumowania zwłaszcza na tablicach pamiątkowych poświęconych wielkim osobistościom, które związane były z Kościołem i dla niego poświęcały życie. Podróżując po Czechach przypominałem sobie, co napisano o biskupie z Litomierzyc: *Aeterna fruatur pace qui terrenam non habuit* – była to modlitwa, którą można oddać słowami: Niech zażywa wiecznego pokoju ten, który nie miał ziemskiego. Zaś o St. M. Card. Trochta napisa-

no: *In via crucis populum suum fortiter praecedebat* (Na drodze krzyża mężnie swój lud poprzedzał).

Sentencje, które często przekazywane były przez wielkich królów na łożu śmierci swoim synom, można by przytaczać za wielkimi pisarzami czy historykami. Wybrałem Salustiusza: *Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur* – zgodą rosną małe sprawy, niezgodą największe się rozpadają⁶.

Nieznajomość tego języka sprawia, że mamy smutne przypadki, które nadają się na wieczór humoru. Można tu przytoczyć te, które w sposób szczególnie wzbudzają refleksje. W pewnym antykwariacie dzieła Cicerona znajdowały się w dziale muzycznym (*Opera omnia*); inny przypadek: ktoś z grupy pyta księdza przewodnika, który zorganizował pielgrzymkę autokarową, wskazując na napis: Co tu jest napisane? Odpowiedź: Ja nie wiem, bo to po łacinie. A było to w Padwie, gdzie widniał napis: *Tua hora semper incerta* – Twoja godzina zawsze niepewna.

Będąc zaś na sympozjum (UKSW, dnia 12 listopada 2003 r.), jeden z profesorów wstał i *ad vocem* zareagował na termin prelegentki, który brzmiał: intertekstualność. Powiedział: Proszę mi powiedzieć jako temu, który kończył filologię klasyczną, co to słowo znaczy, bo ja tego nie rozumiem. Przewodniczący kazał dokończyć odczyt, nie chciał bowiem, aby doszło do jakiejś kompromitacji.

Innym przykładem na popisywanie się uczonością i nieumiejętnością właściwego użycia łaciny jest przypadek z artykułu, który dotyczy prawnych przeszkód do udzielenia absolucji sakramentalnej⁷. Cytując przepis kanonu Kodeksu Prawa Kanonicznego, autor zmienił w nim jedno słowo, patrząc na łacinę i ogłasza, że przepis kanonu stanowi, iż: „Święci szafarze nie mogą odmówić sakramentów tym, którzy właściwie o nie proszą, są odpowiednio *dysponowani* (rite sint dispositi), podczas gdy w tłumaczeniu oficjalnym jest *przygotowani*. Jest bowiem różnica w słowie *dysponowany*, a *przygotowany*. *Dysponowany* jest i konkubinariusz do przyjęcia w każdym czasie Komunii św.; nie chodzi tu jednak w tym przypadku o jakąś gotowość, lecz o przygotowanie. Przykład pokazuje, jak można spłyć, posługując się homonimem zamiast pogłębić właściwe znaczenie terminu. Jest różnica między terminem *bojler* a *brojler*, choć podobnie brzmią, tym bardziej jest niebezpiecznym kojarzenie ich z innym językiem, bo znaczenie może być inne.

Zgłębiając języki obce, uczymy się cierpliwości, pokory i wiedzy. Gdy się ich nie uczymy, popadamy w lenistwo, niewiedzę i pychę. Niniejsza prezentacja służy zachętą do nauki języków obcych, zwłaszcza łaciny. Tyle w niej zabytków pisanych jeszcze nie przełożonych na język polski. Mówi się, że

⁶ M. Korolko, *Słownik kultury śródziemnomorskiej w Polsce*, dz. cyt., s. 114.

⁷ J. Jaśkowski, *Prawne przeszkody do udzielenia absolucji sakramentalnej*, „Wiadomości Diecezjalne Siedleckie” 71 (2002) nr 6 – 7 – 8, s. 231 – 241.

Augustyna mamy zaledwie w 60 % na gruncie polskim. To wstyd. Tworzy się nieraz kolejne pozycje, podczas gdy geniusze ludzkości nie mogą przemawiać w danym języku. Nauka tego języka poszerza zasób słownictwa, uświadamia źródłosłów łaciński w językach europejskich, przyczynia się do zrozumienia funkcjonowania zasad prawa. Mam nadzieję, że nie zmęczyłem i nie zatrwożyłem obcymi słowami. One jakby nasze... Niech obecność tego przedmiotu w planie posłuży do wprowadzania do umysłu i duszy ładu, który Grecy nazywali kosmosem⁸.

Summary

The Vatican urges seminarians to learn the ancient languages of Latin and Greek. They are still relevant and have a great impact on our science and culture, not to mention their pedagogical role.

They are needed to keep the high level of historical, philosophical and theological studies. Unless we deepen the study of classical language we will lose a radical part of our tradition.

There are a lot of the spiritual masters which have not been yet translated into the vernacular. In Poland for example only 60% of the writings of St. Augustine have been translated into Polish.

The article promotes Greek and Latin showing by expressions, proverbs and phrases how far they are popular and how important for general knowledge and general education.

⁸ S. Wilczyński, E. Pobiedziska, A. Jaworska, *Porta Latina. Podręcznik do języka łacińskiego*, Warszawa 2005, s. 12.